

Zaprzysiężenie

Wczoraj, pomimo niepogody, zebrały się tysiączne tłumy na placu przed Katedrą, gdzie się ustawiły oddziały wojsk, Dowborczycy i młodzie.

Po ustawieniu się szeregów, przemówił do zebranych ks. rektor Władziński, poczem komendę objął podp. Pasławski; odczytał rotę przysięgi, którą wojsko powtarzało.

W zakończeniu orkiestra strażacka i orkiestra symfoniczna odegrały „Boże coś Polskę”; następnie przemawiało kilku mówców, którzy wznosili okrzyki na cześć wolnej i zjednoczonej Polski, armji polskiej i Piłsudskiego. Tłum stał w skupieniu i z odkrytymi głowami, przeżywając poważny moment dziejowy.

Po odśpiewaniu „Roty” - Konopnickiej kolumny wojsk ruszyły w szeregach przez Krak. Przedm. witane owacyjnie przez licznie zebraną publiczność, która złączyła się z pochodem, zajmując całą szerokość ulicy od Katedry aż do pomnika Unji.

Przechodzące oddziały witano radosnymi okrzykami, powiewając chustkami i czapkami; w odpowiedzi na to z szeregów popłynęła pieśń patryjotyczna. Na czele pochodu szedł oddział strażaków z orkiestrą; oddziały czeskie witano okrzykami na cześć Czech; w odpowiedzi na to Czesi wznosili okrzyki na cześć Polski.

Późnym wieczorem rozeszły się tłumy.

Powaga chwili nie została niczem zamacona; jedynie powitano okrzykami i oklaskami samochód wojskowy z mąką, który pod opieką Milicji wracał do miasta.

Lublin przeżył chwilę podniosłą. W zebranym tłumie znać było świadomość powagi i nastroju.

Bo oto przeszedł dzień, który nam przyniósł wiele znamiennych wrażeń i dzień ten już przeszedł, a przed nami „Jutro”, które może nam przynieść wypadki ważne i nieprzewidziane, gdyż fala dziejowych wypadków toczy się z zawrotną szybkością.